

Wypracowanie.

„Co mówią zbiorowe mogiły.”

Chyba więcej dla poległych bohaterów polskich. Przymyślałam sobie wszystkie okrucieństwa niemieckie. Przymyślałam sobie też mordowanie popełnione przez Niemców w naszej okolicy. Było to w sobotę. Ludzie szli na targ. Niemcy w więzieniu wzięli trzydziestu więźniów, których złapali w Pionkach i przywieźli samochodem do Pionek. Na tym samochodzie jechały dwa inne samochody z rannymi, policją i werchurcami. O godzinie 10-ej Niemcy rozstawili się po okolicy pilnując, aby nie odebrano więźniów. Reszta Niemców rżnęła ludzi na miejsce stracenia. Znalłam tylko paru: Marcina Gurala, Marka, Orzechowskiego. Gdy ludzi rżnęli, więźniów wyprowadzono z samochodu pod górę. Nie mieli oni rzeźniaków w tyle, a szpilki wpijały im się w ciało. Więźniowie uklepli pod wozem w rzedzie, a 20 Niemców

... w ręku, aby rabić jednego z
wzięciów. Komendant odrzucił wyrok.

Po wyroku Harcerz Słuch krzyknął:

„Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska”

Wstrętem warem nie dokonarzyli, bo posypały się
strzały, a wzięciowie padli rabieli. Ludzie
w tym czasie odwracali się ze zgrozą, nie mogą
patrzeć na to okrucieństwo niemieckie, Jedni
plakali, drudzy mdleli. Okrzyczono się, że nie wosnysey
byli rabieli, więc wosnysey narwiszkiem Huszeruh,
dobijał tych, co jeszcze żyli. Bohater polski
Słuch długo się męczył. Wosnysey nie chciał go
dobić. Niemcy wybrali się pole za (na) wzemię
dla straconych i tam pochowali rabieli. Poimiey
natnymywali kurnianki jadące na targ;
paukladali ofiary na wozu i rabieli ich za
wzemię. Słuch długo się męczył. Ludzie prosili
aby go dobili, lecz oni nie chcieli tego uczynić.
Gdy skonał Słuch, rabiapano go i zgromadzeni

Szwabów. Tego dnia i tego momentu chyba
nie zapomnę do śmierci.

Socha Aleksandra.